

było niewielkie, a to z całkiem innego powodu: bieg poprzedził o 10 dni sensacyjny wypadek Kaszniców pod Lodową Przełęczą i uwaga dziennikarzy górskich koncentrowała się na tym wydarzeniu. A Mieczysław Świerż zapomniał, jak to 10 lat wcześniej biegał po świątyniach górskiej przyrody z numerem startowym na piersiach, tyle, że na nartach. (Józef Nyka)

IN MEMORIAM

● 21 sierpnia minęło 15 lat od śmierci w szpitalu Andrzeja Zawady, twórcy najświetniejszych osiągnięć polskiego himalaizmu: zdobycia Kunyang Chhisha, pierwszego zimowego wejścia na Everest, także efektownych nowych dróg, jak choćby ta na Cho Oyu. Życie Andrzeja dokumentują książki Anny Milewskiej i Ewy Matuszewskiej, Anna wydaje też po kolei jego dotąd niepublikowane prace. Czas ucieka i doroczna msza rocznicowa w intencji Andrzeja skupia coraz skromniejszą liczbę dawnych przyjaciół. ● W Warszawie zmarł Bogdan Chruściński, dziennikarz sportowy, kiedyś dużo piszący – m.in. w „Sztandarze Młodych” – o sprawach alpinizmu, o Klubie Wysokogórskim i PZA. Zaprzyjaźniony z czołowymi alpinistami, regularnie odwiedzał walne zjazdy i konferencje prasowe, był częstym gościem na Sienkiewicza. Zmarł 16 października, w dniu swoich 69. urodzin. ● 24 lipca 2015 w Himalajach Zanskaru w nurtach górskiej rzeki zginął znany alpinista i przewodnik szwajcarski, Stéphane Schaffter. Miał osiągnięcia w Alpach, Andach, Himalajach i Karakorum. W r. 1985 przeszedł pd. ścianę Aconcagua z Wandą Rutkiewicz jako partnerką. Ostatnio prowadził małe wyprawy w Himalaje Indyjskie. W r. 2013 wydał książkę „Passion verticale. Du Jura a l'Himalaya”. Miał 62 lata.

SILVA RERUM

● Trzecia Polka z Koroną Ziemi w dorobku, Anna Lichota, wydała książkę o swojej przygodzie z górami. „Gdyby nie góry, moje odczuwanie życia nie miałoby takiej głębi i barw” – pisze. Tytuł książki: „No i na co ci te góry?” ● 8 września w Zakopanem odbyła się prezentacja polskiej edycji znanej książki Władimira Szatajewa „Kategoria trudności”, wydanej przez „Stapis”. Wspomnijmy przy okazji, że Szatajew od lat pełni funkcję kronikarza alpinizmu rosyjskiego. M.in. prowadzi statystykę programu Śnieżnych Barsów, których jest po ostatnim sezonie 626. Polską reprezentują Amalia Kapłoniak (1989) i Ola Dzikówna (2010) – trzej inni Polacy nie dopełnili formalności i nie znaleźli się na liście. ● Popularny zakopiański przewodnik Maciej Krupa zaprezentował w „Okszy” swoją nową, atrakcyjnie zilustrowaną książkę „Kroniki zakopiańskie” (287 stron). W dniu 27 października Autor spotka się z czytelnikami w Warszawie w księgarni przy ul. Brackiej 25. ● W połowie października wystawa himalajska Bogdana Jankowskiego i jego prelekcja „Góry dalekie i bliskie” były atrakcjami festiwalu Eklektik Session we Wrocławiu. Kol. Witold Stańczyk zwrócił nam uwagę na kwartalnik „Pamięć i Przyszłość” (nr 15) i zawarty w nim duży i bardzo ciekawy wywiad z Bogdanem Jankowskim, zatytułowany „Wrocławianie w górach świata” (rozmawia Andrzej Jerie). Materiał zdobą cenne historycznie zdjęcia. ● 22 września w Zakopanem w 99. jesień życia wkroczyła nestorka taternictwa, Zofia Stecka, autorka „Historii przewodnictwa tatrzańkiego” – intelektualnie wciąż sprawna, choć cierpiąca na niedowład kończyn. Jubilatkę odwiedziły z kwiatkami Maciej Pawlikowski, Apoloniusz Rajwa i przewodnik Jacek Wiśniewski. ● Latem ukazał się tom 23. Pamiętnika PTT, tematycznie związany z Rokiem Kazimierza Przerwy-Tetmajera, obchodzonym z inicjatywy PTT i Związku Podhalan w 150. rocznicę urodzin Poety. Osiem artykułów na temat jego życia, twórczości i działalności wypełnia ok. 100 stron druku. Tom zawiera też drugą część wspomnień Jana Sawickiego. Całość zredagowała Barbara Morawska-Nowak. ● Anna Figura zwyciężyła tego lata w dorocznym biegu na Elbrus (5642 m) – z rekordowym czasem 4:22 h, o 20 minut lepszym od poprzedniego zawodniczki rosyjskiej. Przypomnijmy, że od r. 2010 męski rekord tego biegu (3:24 h) należy też do Polaka, Andrzeja Bargiela. ● Na stronie „Rock & Ice” ukazał się raport z pobytu Conrada Anker z drużyną The North Face zimą w Langtang. Z materiału można odnieść wrażenie, że zimowe wspinanie w tym rejonie dopiero się zaczyna. Szczytowi Langtang Lirung (7225 m) poświęcono spory akapit, jednak najważniejszej w kontekście zimy wiadomości w nim nie ma. Chodzi oczywiście o polskie wejście zimowe 3 stycznia 1988 roku. (*Rudaw Janowic*) ● Po rezygnacji Renaty Wcisło z prowadzenia „Taternika”, miło zaskoczył nas nr 3/2015 pisma, stworzony pod redakcją Macieja Kwaśniewskiego przez katowicki zespół wydawniczy. Poświęcony ratownictwu tatrzańskiemu, zeszyt jest ciekawy, ładnie wydany i wzorowo przygotowany redakcyjnie, choć dobór materiałów wskazuje na małą improwizację. Jak wynika ze słowa wstępnego Rady Wydawniczej, kształt tematyczny dalszych numerów ma się wyłonić z dyskusji prowadzonej z udziałem czytelników. ● Jak nas zawiadomiał Jan Weigel, w dniu 3 listopada w Książnicy Beskidzkiej w Bielsku-Białej odbędzie się prelekcja Janusza Majera pt. „Śląscy himalaiści”, nawiązująca do katowickiej uroczystości. ● Ostatnio ukazała się od dawna oczekiwana książka prof. dra Zdzisława Jana Ryana „Góry, medycyna, antropologia”. Autor i Wydawca zapraszają na promocję dzieła w czwartek 29 października w Bibliotece Jagiellońskiej o godz. 17. Na listopad przewidziane jest spotkanie z Autorem i jego książką w Warszawie.

Redakcja i teksty (z wyjątkiem osobno sygnowanych): Józef Nyka, ul. Klauzyny 12 m 79; 01-684 Warszawa. Tel. [48] 22-833-07-75; e-mail <jozef.nyka@home.pl>. P.T. Seniorzy proszeni są o współpracę. Pisemko rozprowadzane jest bezpłatnie, numer bieżący można pobrać do druku z adresu internetowego <www.nyka.home.pl/glos_sen/pdf/gs201509.pdf>; ostatnie roczniki są dostępne w internecie na stronie: <www.nyka.home.pl>.

GŁOS SENIORA



Pomnik w Katowicach. Wizualizacja komputerowa w wykonaniu Kariny Brachmańskiej-Janczarskiej.

TYM, CO Z GÓR NIE WRÓCILI

Tragicznie zmarli alpinści wyprawowi KW w Katowicach mają już swój pomnik. Andrzej Hartman, Rafał Chołda, Jan Nowak, Mirosław Dąsał, Jerzy Kukuczka, Artur Hajzer, Henryk Furmanik i Tomasz Kowalski zostali w górach na zawsze. W dniu 28 października 2015 r. w katowickim Parku Kościuszki nastąpi uroczyste odsłonięcie poświęconego im monumentu. O budowie pomnika mówiono w katowickim KW już od lat. Ustalono, że najlepszym dla niego miejscem będzie sąsiedztwo kościoła pw. Świętego Michała Archaniola, albowiem w tej świątyni odbywają się doroczne nabożeństwa żałobne w intencji tragicznie zmarłych ludzi gór. Pomnik zaprojektował art. rzeźbiarz Bogusław Burzyński, a jego wykonania podjął się Marek Kłyta. Konstrukcja – symboliczny zbiorowy nagrobek – utworzona jest ze spiralnie skreślonych płyt granitu, każda z imieniem i nazwiskiem zmarłego, datą i miejscem śmierci oraz medalionem rzeźbiarskim i autografem.

Budowę pomnika w znacznej mierze sfinansowali miłośnicy gór ze Śląska i z całego kraju. Inicjatywę KW poparli władze samorządowe. 29 października 2014 Rada Miasta Katowice przyjęła odpowiednią uchwałę i na dofinansowanie budowy przeznaczyła środki z miejskiego budżetu.

28 października uroczystość odsłonięcia rozpocznie się o godzinie 17.45, następnie o godz. 19 w kościele pw. Św. Michała Archaniola odbędzie się tradycyjne nabożeństwo w intencji zmarłych w górach taterników i alpinistów ze środowiska górskiego Katowic i okolicy. Zarząd KW w Katowicach serdecznie zaprasza na to święto.

ALEKSANDER ROKITA

Dowcipny i zawsze w dobrym humorze, należał do popularniejszych postaci krakowskiego bractwa górskiego – szczególnie tych roczników, które odkrywały dla siebie skałki i Tatry w lata wojny i tuż po wojnie. Urodził się 6 grudnia 1925 r., choć w swojej ankiecie wpisał własną ręką nie grudzień, lecz luty. Po studiach na Politechnice był magistrem inż. budownictwa i szmat życia pracował w Biurze Projektów Cementu, Wapna i Gipsu (Biprocemwap). Techniki wspinania uczył się pod okiem Pokutników, do których sam wkrótce przystał. Miał bogaty dorobek we wspinaniu w skałkach, gdzie od ok. 1945 r. był niemal coniedzielnym gościem. Do KW PTT został przyjęty 13 września 1947 r. – wprowadzany przez Krystynę Hellerównę i Adama Dobrowolskiego, członkostwo zwyczajne otrzymał 4 września 1948 roku. Jego starszy o 5 lat brat Stanisław, związany z UJ dr praw, w taternictwie zasmakował później i w szeregach KW znalazł się dopiero w maju 1949 roku. Olek w Tatrach wspinał się z wieloma partnerami, należeli do nich Andrzej Manda, Jan Słupski, Jerzy Woźniak, Stanisław Biel, Karol Jakubowski, Zbigniew Krysa, ale także Jan Staszal, oboje Hajdukiewiczowie, Ryszard W. Schramm, Zdzich Dziędzielewicz, Genek Strzeboński. Lubił wspinanie zimowe, najczęściej ze Staszkiem Worwą na drugim końcu liny. „Tatry



Olek Rokita. Fot. Marian Bała

Wysokie” WHP wymieniają go 11 razy. W marcu 1948 uczestniczył w obozie zimowym KW PTT dla zaawansowanych, pomyslanym jako przygotowanie do przyszłych wypraw (kierownik Witold H. Paryski).

Z jego sukcesów tatrzańskich warto wymienić I wejście zimowe na Kozią Przełęcz Wyżnią z Dolinki Pustej (31 III 1948), I wejście zimowe na Wielką Rogatą Szczerbinę (14 IV 1949), I przejście zimowe pn.-wsch. grzędą Mięgoszowieckiego Czarnego (18 IV 1949), nową drogę wsch. ścianą Koprowego Wierchu (21 IV 1949), I wejście zimowe pn.-zach. grzędą Młynarza (25 IV 1949), II przejście zimowe pn.-zach. komina Żabiego Mnicha (4 IV 1951), I próbę zimowego wejścia na Przełęcz pod Chłopkiem wprost od pn. (7 IV 1951), II zimowe trawersowanie Mięgoszowieckiej Przełęczy Wyżniej z wsch. na zach. (10 IV 1951), I zimowe przejście grani wariantem od Małej Koszystej do Zawratu (21–22 III 1954), I wejście lewym filarem zach. ściany Osterwy (14 III 1955). W kwietniu 1956 pomagał grupie podejmującej zakończoną tragedią próbę zimowego przejścia grani Tatr. Jego działalność poza Tatrami krótko sumują Kiełkowscy w poświę-

conym mu haśle w WEGA: „W latach 1959 i 60 wspiął się w Alpach Julijskich, m.in. na Triglavie, Stenarze i Velikim Oltarze. Turystycznie chodził w Atlasie Marokańskim (wejście na Tubkal) i Algierskim, w górach Sahary (Ahagar), na Bałkanach, w Karpatach Rumuńskich i Ukraińskich, na wyspach Brytyjskich i w Himalajach Nepalu.” Tom III „Tobiczyka” (s. 400) wymienia jego wejścia drogą słoweńską na Triglav (13 IX 1959), pn.-wsch. filarem Stenara (14 IX 1959), pd.-wsch. grzędą na Oltar Veliki (23 VIII 1960) i pn. ścianą Malej Mojstrowki (27 VIII 1960).

Praca organizacyjna interesowała go mniej, nie widać go w składach zarządów ani wśród uczestników konferencji organizacyjnych, choć uczestniczył w alpinizmie zimowym w marcu 1954 roku. Na liście ok. 90 taterników sklasyfikowanych w r. 1955 brak jego nazwiska. Natomiast aktywny był w towarzyskim życiu klubowym, także jako już taternicki emeryt. Barbara Morawska Nowak wspomina, że „uczestniczył we wszystkich spotkaniach krakowskich seniorów KW, jeszcze w bieżącym roku – choć już słaby – zjawił się wiosną nad Morskim Okiem”. Miał letnią chatę na gorcezańskiej Hubie, gdzie chętnie gościł klubowych przyjaciół. Zmarł 28 września 2015, do dziewięćdziesiątki zabrakło mu zaledwie dwóch miesięcy. Spoczął 5 października na cmentarzu Rakowickim.

Józef Nyka

BOŻENA GROCHOWSKA

19 października, po ciężkiej chorobie, zmarła w Łodzi Bożena Grochowska. Była córką Józefa S. Piątowskiego, profesora prawa i w l. 1965–68 rektora UŁ. Z wykształcenia była matematyczką, przez szereg lat zawodowo pracowała jako programistka w łódzkim EKORNO. W latach 1980–81 była działaczką „Solidarności”. Jako studentka uprawiała pływanie, żeglarstwo morskie, także taternictwo, wspiwała się nie tylko w skałkach i Tatrach, ale i w Pirenejach. Przewodnik Puśkaśa odnotowuje jej współautorstwo nowej drogi czy wariantu. Marka poznała w r. 1968 w Klubie Wysokogórskim. O dolach i niedolach długoletniej „żony himalaisty” interesująco opowiedziała w r. 1994 w rozmowie z Violetką Gnacikowską, w wywiadzie „Ślub z górami”. Urodzona w r. 1946, zmarła w wieku 69 lat – „żał, że musiała odejść za wcześnie” napisały w nekrologu jej przyjaciółki. Spoczęła w grobie rodzinnym na Starym Cmentarzu w Radomiu. Na pogrzeb dotarło przeszło 80 osób, w większości ze środowiska górskiego. Z Markiem i synem Piotrkim łączymy się w bólu po stracie Żony i Mamy.

Wojciech Świącicki

POLSKIE DROGI W GÓRACH TAGAS

W Tagas Group w Karakorum bawiła w końcu lata 2015 wyprawa z Warszawy w składzie Maciej Bedrejczuk, Maciej Janczar, Tomasz Klimczak i Marcin Wernik. Była to pierwsza wyprawa, która uzyskała pozwolenie na wejście do doliny rzeki Lachit Lumba – do jej ujścia do rzeki Kondus. Z doniesień medialnych wynika, że w dniach 4–6 września w otoczeniu doliny Lachit cała czwórka weszła na dziewiczy szczyt 5809 m, i to trudną drogą jego 1400-metrową ścianą

północną (ED1/2 A15, M5). W końcu miesiąca zespół wytyczył jeszcze jedną drogę: 1500-metrowym niemal pionowym kulaarem na przełęcz 6004 m (ED2, A15, M7–; 18–21 września). Są to piękne sukcesy sportowe, jeśli chodzi o ich ocenę eksploracyjną, brak ciągle bliższych szczegółów topograficznych. Tu dodam tylko, że na szczyt Changi Tower (6475 m) w grani zamykającej dolinę Lachit od północy (w sąsiedztwie K6, 7281 m) pierwszego wejścia dokonali Amerykanie Scott Bennet, Steve Swenson i Graham Zimmerman w sierpniu 2015 roku. Weszli granią pn.-zach. z Polish Col (ok. 6000 m) – drogą próby polskiej z 2010 r. i korzystając z naszych informacji. Bennet i Zimmerman zrobili nadto I wejście z Doliny Nangmah na Baltistan Peak West (7040 m) w masywie K6. W minionym sezonie w niższych partiach Karakorum wiele się działo, jednak szczegółowe materiały będą się sphywały powoli.

Jerzy Wala

ŚWIĘTO ŁOJANTÓW 2015

3 października w schronisku nad Morskim Okiem odbył się kolejny – chyba już XIV z kolei – zlot taterników średniego pokolenia, tzw. Łojantów, pierwszy, w którym wzięłam udział. Po śmierci w Tatrach inicjatorki i aranżerki spotkań, niezapomnianej Eli Fijałkowskiej, organizacją imprezy zajęła się z pełnym powodzeniem Ewa Szcześniak – zresztą również łodzianka. Pokolenie „Łojantów” dorasta już do wieku emerytalnego i powoli zaczyna się zbliżać do środowiska Seniorów. Jak zapowiedzieliśmy w GS 9/2015, w tym roku do ich spotkania dołączyła się spora grupa starszych roczników, która udział w uroczystej kolacji powiększyła do 130 osób. Pogoda była piękna, zwłaszcza w sobotę, bo w niedzielę powiało chłodem. Wielu uczestników odbywało mniejsze i większe wycieczki, ja wybrałam się do Czarnego Stawu. Wśród gości z zagranicy byli Rysio Szafriski, oboje Kiełkowscy, ale także funkcjonariusze brytyjskiego Alpine Club, Iwona i Tadeusz Hudowscy z Londynu. Kto był z pokolenia starszych i średniego wieku seniorów? Z Krakowa Marian Bała, Staszek Biel, Wojtek Kapturkiewicz, Hanka Skoczylas, oboje Słupscy, Jurek Wala, Ewa Waldek-Kurtyka, Alka Bednarz, Jaś Bagsik z żoną, Jacek Poręba, Kazik Liszka, ze Śląska oboje Popowiczowie, Adam Zyzak, z Warszawy Andrzej Piekarczyk i Maciek Włodek Colorado. Z młodszych zapamiętałam Janusza Majera, Krzysia Barana, Grzegorza Chwołę, Marka Zierhoffera i jego siostrę, Krysie, Andrzeja Marcisza, Andrzeja Samolewicza, Bogusia Marcinkiewicz, Jurka Sokulskiego... Trudno byłoby wymienić wszystkich. Nestorką imprezy była Jadzia Słupska (93), uczestnikiem z 70-letnim stażem taternickim Staszek Biel. Zresztą różnice wieku zacierały się, nastrój spotkania był jak zwykle serdeczny, a chwilami nostalgiczny. W tę słoneczną sobotę przy starym schronisku przez cały czas pasły się łanie z młodymi, pod wieczór już nawet cztery, które chętnie pozowały do zdjęć. Aby wejść do schroniska jedną z nich musiałam delikatnie przeprosić. Wróciliśmy autem przez Jaworzynę i Podspady, by za Nowym Targiem na parę godzin utknąć w korkach na zakopiance. Fotoreportaż ze spotkania dla portalu „Wspinanie” przygotowywał Krzysio Baran.

Barbara Morawska-Nowak

Włodek Janowski vel Rudaw Janowicz nie przyleciał z Ameryki na tegoroczny Zlot Łojantów, uczcił go jednak poprawieniem nowej pięknej drogi w swoich przydomowych skałkach i nadaniem jej okolicznościowej nazwy „Ramolada”.

CHÓD TATRZAŃSKI 1925

Modne w ostatnich latach wysokogórskie biegi terenowe i trudne maratony uważane są za pomysły ostatnich dekad, a jednak mają one w Tatrach odległą tradycję. Nikt już nie pamięta, że w Tatrach Polskich pierwszą taką imprezą, skromnie nazwaną „Chodem Tatrzańskim”, zorganizowano 90 lat temu – 15 sierpnia 1925 r. – na trasie Kuźnice – Czerwone Wierchy – Dolina Miętusia – Mała Łąka – Zakopane. 25-kilometrowy dystans z przeszło 1000-metrowym przewyższeniem zawodnicy pokonywali w 3–4 godziny. Rekordowy czas wyniósł 2 godz. 59 minut. Sprawnie przygotowana przez sportowego „Sokoła”, impreza nie znalazła uznania wśród ówczesnych wpływowych sfer. Na łamach „Kurier Sportowego” nr 28 głos zabrał pisujący o sprawach sportu Mieczysław Świerż. Stwierdził on, że konkurencja taka może być groźna dla zdrowia zawodników i dodał z oburzeniem, że oto Tatry, „rodzaj świątyni i klejnot bezcenny Rzeczypospolitej”, stały się „martwym przyrządem sportowym”. Zaproponował, żeby niefortunny wynalazek odłożyć do archiwum. W numerze 31 gazety rzeczową i rozsądną polemikę ze Świerżem podjął Adam Krzepkowski, niemniej jednak do chodu już więcej nie powrócono. Również pokłosie prasowe imprezy